



## **Rozdział 1**

### **Tajny plan na wakacje**

– Droga Antonino... – powiedział Gerard do Tosi.

Tak brzmiało jej pełne, dorosłe i poważne imię. Gerard używał go, kiedy miał do niej jakąś sprawę.

Ale ta sprawa na pewno nie była ani ciekawa, ani pasjonująca. O nie. Z pewnością było to coś zwyczajnego i nieciekawego. Ponieważ taki był świat. Zwyczajny i nieciekawcy. W każdym razie taki musiał być dla Tosi tutaj, nad morzem z mamą i Gerardem.

Bo kiedy kończyła się szkoła, razem z Hanią i Marysią postanowiły, że każda z nich w wakacje będzie zupełnie inna. Zupełnie inna niż naprawdę. Hania zdecydowała, że w ogóle, ale

to w ogóle nie będzie niesamowicie śmiała. Na co dzień właśnie była śmiała. Na przykład kiedy po szkole szły do piekarni i prosiły o drożdżówki, a potem Hania nagle zmieniała zdanie i stwierdzała, że jednak wolałyby drożdżówkę z serem, a nie z makiem, to w ogóle nie wstydziła się powiedzieć, głośno i wyraźnie, że wolałyby drożdżówkę z serem. Nawet jeśli sprzedawczyni już zapakowała w papier drożdżówkę z makiem i musiała ją rozpakować, i podejść z powrotem do regału, i wziąć drugą drożdżówkę. Z serem. I zapakować ją w drugi papier. Och, Tosia nigdy by tak nie zrobiła. Po prostu jadłaby drożdżówkę z makiem, na którą wcale nie miała ochoty. I byłaby na siebie zła.

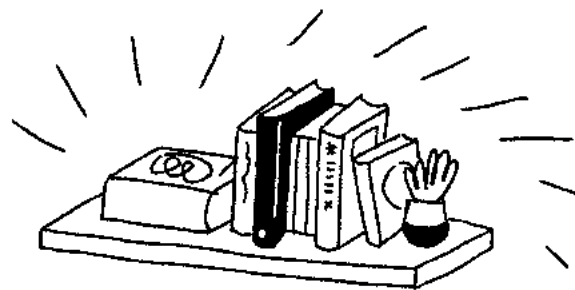
No więc kiedy ostatniego dnia szkoły planowały, co będą robić w wakacje, Hania postanowiła, że dla odmiany spróbuje w ogóle nie być śmiała. Przeciwnie, będzie nieśmiała. Bę-

dzie się wszystkiego wstydziła. Będzie udawała, że po prostu jest kimś zupełnie innym.

Ach, gdyby Hania tu była! Tosia bardzo chciałyby zobaczyć tę nieśmiałą Hanię, która wszystkiego się wstydzi. Już na samą myśl o takiej Hani robiło jej się wesoło.



O Marysi z kolei wszyscy mówili, że jest mo-  
lem książkowym. „Co robi Marysia? Niech po-  
myślę. Na pewno ogląda telewizję” – mówiono.  
To był taki żart. Bo Marysia nigdy nie oglądała  
telewizji. W ogóle niczego nie oglądała. Nawet  
filmików z internetu. Zawsze tylko czytała. I nie  
grała na tablecie. No i Marysia powiedziała, że



w takim razie latem w ogóle nie będzie czy-  
tać. Przynajmniej przez połowę wakacji. Albo  
ćwiartkę. No, przez parę dni. Przez parę dni nie  
będzie czytała i zobaczy, jak to jest. Będzie za to  
oglądać mnóstwo telewizji. Ciekawe, czy jej się  
uda.

A Tosia postanowiła, że w wakacje nie będzie  
miała bujnej wyobraźni. Bo Tosia słynęła ze  
swojej wyobraźni. „Dziewczynka o niesłycha-  
nie bujnej wyobraźni” – tak o niej mówiono.  
No więc koniec z tym! W każdym razie na czas  
wakacji. No, na czas tej części wakacji, kiedy bę-  
dzie nad morzem z mamą i Gerardem.

Aha, i jeszcze jedno. Umówiły się, że będą prowadzić notatki. Będą notowały, co się wydarzyło. Ale nie tak normalnie, jak się zwykle notuje. O nie. Będą pisały dwoma różnymi długopisami!

Najpierw zwyczajnym, niebieskim, będą notowały to, co robiły jako te nowe, inne dziewczynki. Hania będzie pisać o tym, jak bardzo jest nieśmiała, jak woli umrzeć niż pójść na dyskotekę i tak dalej. Marysia będzie pisała o tym, jak uwielbia telewizję, zwłaszcza najgłupsze programy, i jakie to wspaniałe, że nie musi czytać. No a Tosia będzie pisała o tym, jakie wszystko wokół jest nieciekawe i jak ona, Tosia, w ogóle niczego nie podejrzewa, w żadnej kwestii.

Ale potem, pod spodem, będą pisały innym długopisem. Długopisem z tym, no, tym jakimś tuszem. Uprzejmym czy jak on się nazywa. Życzliwy? W każdym razie go nie widać. Widać dopiero, jak się poświeci specjalną lampką. Każ-



da z nich zawiesiła sobie na szyi taką lampkę, zamkniętą w specjalnej nieprzemakalnej ampułce. Na wszelki wypadek. No i tym specjalnym długopisem będą pisały to, co myślą naprawdę.